

OBOZY W LIBIĄŻU W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ

Historia górnictwa w Libiążu sięga początków XX wieku, kiedy to francuska spółka o nazwie *Compagnie Galiciene de Mines* zdecydowała się zainwestować w budowę – w pobliżu ówczesnej jeszcze wsi – nowej kopalni węgla kamiennego. W rękach kapitału francuskiego znajdowała się ona aż do wybuchu II wojny światowej.

We wrześniu 1939 roku kierownik wydziału administracji cywilnej w Krakowie powołał na stanowisko tymczasowego komisarycznego zarządcy kopalni Zygmunta Szczotkowskiego, który 3 czerwca został zastąpiony przez Austriaka, inżyniera dyplomowanego L. F. Trenczaka z Gratzu¹. Górnikiemami byli w ogromnej większości zamieszkali w Libiążu i w okolicy Polacy, jedynie stanowiska w administracji i personelu nadzorczego objęli Niemcy.

Warunki pracy w kopalni stopniowo ulegały pogorszeniu, co związane było przede wszystkim z wprowadzanymi ograniczeniami w przydziale Polakom odzieży i żywności. Jak przeczytać można w raportach władz lokalnych, kierowanych do urzędu Powiernika Rzeszy ds. Zatrudnienia (Reichstreuhänder der Arbeit) w Katowicach, już w lutym 1942 roku górnicy w regionie byli już tak zdesperowani, iż zaczęli składać prośby o wyjazd na roboty przymusowe do Rzeszy i zatrudnienie ich w rolnictwie, gdzie przynajmniej - jak sądzili – nie będą głodować². W sprawozdaniu z 15 czerwca 1942 roku podkreślano pogorszenie stanu zdrowia wśród górników dołowych, którzy otrzymują od lekarzy zaświadczenia o potrzebie skierowania do lżejszej pracy; jako powód podawane jest „ogólne wycieńczenie” (algemeine Körperschwäche)³. Zjawisku temu towarzyszyło zwiększenie absencji chorobowej, liczby wypadków oraz spadek produkcji: w kopalni „Janina”, który w porównaniu w poprzednim okresie sprawozdawczym sięgnął aż 25% (900 ton dziennego wydobywania we wrześniu w porównaniu z 1200 ton w sierpniu). Postulowano więc, żeby górnicy udający się na stanowiska pracy mogli zabierać nie tylko chleb, lecz także kartofle w mundurkach⁴.

W 1942 roku kopalnię, przemianowaną już w międzyczasie na „Johannagrube”, zainteresowali się przedstawiciele niemieckiego koncernu chemicznego IG Farbenindustrie A.G. Początkowo dyrektorzy firmy uważali, że zapotrzebowanie na węgiel dla nowo powstającej fabryki kauczuku i paliw syntetycznych w Oświęcimiu – Dworach. powinny zaspokoić zakłady wydobywcze w Brzeszczach - Jawiszowicach i w Jaworznie (Fürstengrube). Wkrótce jednak okazało się, że w związku z planowanym dalszym rozwojem fabryki chemicznej, dla zaspokojenia jej potrzeb koniecznym będzie również przejęcie kopalni w Libiążu.

W wyniku narad, jakie odbyły się w końcu 1942 roku, IG Farben zdecydowała się złożyć wniosek do Głównego Urzędu Powierniczego „Wschód” o przejęcie zarządu komisarycznego nad kopalnią przez spółkę Fürstengrube G.m.b.H. w której posiadała większościowe udziały kapitałowe⁵. Pozytywna decyzja nadeszła w końcu grudnia, a formalnie z dniem 1 stycznia 1943 roku nowym zarządcą został dyrektor inżynier Günther Falkenhahn. W tym czasie kopalnia zatrudniała 1371 pracowników a

¹ APMAB. D-Au III/Janinagrube/4, s. 1-3.

² Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej APK), zespół Gauarbeitsamt O/S./596, k. 140.

³ Tamże, k. 190.

⁴ Tamże, k. 250-251.

⁵ APMAB. Zespół Proces Maurera, t. 7, k. 79-85. Zeznanie zarządcy komisarycznego spółki „Fürstengrube GmbH” Günthera Falkenhahna. IG Farben miała w niej pakiet kontrolny 51 % akcji, stąd choć formalnie była to odrębna firma, to jednak jej dyrekcja realizowała w pełni polecenia kierownictwa IG. Falkenhahn zeznał po wojnie, że zakup kopalni „Janina” ze względu na wysokie koszty nie leżał w interesie spółki, lecz umowę zawarto, gdyż IG chciała mieć zabezpieczone dostawy węgla z kopalń znajdujących się w pełni pod jej kontrolą.

KRIEGSGEFANGENEN-ARBEITSKOMMANDO E-562 JANINAGRUBE

Starania mające na celu pozyskanie jeńców wojennych do pracy w „Janinagrube” podjął jej zarządca komisaryczny inż. Trenczak co najmniej jeszcze w początkach sierpnia 1941 roku. Wtedy to zaproponował, aby w miejsce przeniesionych wiosną tego roku do Westfalii górników z kopalń „Janina”, „Artur” i „Zbyszek” sprowadzić jeńców, którzy mogliby choć częściowo zastąpić powstały ubytek siły roboczej⁹. Szacował on wówczas, że w tych trzech kopalniach powinno zostać zatrudnionych od 300 do 350 jeńców.

Wkrótce potem plany te zostały zmodyfikowane: jeńcy mieli zostać zatrudnieni jedynie w kopalniach „Janina” (200) i „Artur” (288). Koszty wystawienia baraków mieszkalnych zgodził się pokryć Haupttreuhandstelle Ost w Berlinie, co miało być swego rodzaju rekompensatą, również finansową, za utratę górników przeniesionych do Niemiec. Do prowadzenia prac budowlanych wyznaczono dwie firmy z siedzibą w Berlinie: „Bartuch” i „Schwabenland”¹⁰. Z załączonego do dokumentacji projektu wynika, że obóz w Libiążu obok 2 baraków mieszkalnych typ RL VII/5 z dwoma magazynami, kuchniami i salami sypialnymi dla ogółem 216 osób (o wymiarach 26,56 x 8,14 m) miał posiadać także barak umywalni typ RL VIII/2z 68 stanowiskami do mycia, szatnią, kotłownią i pomieszczeniem z natryskami (13,3 x 8,14 m) oraz dwie latryny typu RL X o wymiarach 6.76 x 4,64 m. Pomieszczenia mieszkalne miały być wyposażone w 100 podwójnych drewnianych łóżek, 100 podwójnych szafek, 12 stołów, itp. Z przedstawionej listy wyposażenia, obejmującej m.in. 400 ręczników, szklany wyciskacz soku z cytryn, 180 porcelanowych talerzy płaskich, 180 talerzy głębokich, tyleż samo filiżanek ze spodeczkami, itp., wynikało niezbicie, iż baraki te mają być przeznaczone do zakwaterowania jeńców „nie-sowieckich”, najpewniej pochodzących z Europy Zachodniej¹¹.

Nie wiadomo dokładnie jak przebiegała budowa obozu, wydaje się jednak, że został on ukończony jedynie w części dopiero w połowie 1942 roku. Wówczas to również pojawiła się idea zatrudnienia w Libiążu radzieckich jeńców wojennych; jeszcze w sierpniu tego roku dyrekcja fabryki otrzymała przydział 200 par butów o drewnianych podeszwach z przeznaczeniem dla jeńców, którzy mieli zostać tam skierowani. Wkrótce jednak, bo już we wrześniu okazało się, że do pracy w „Janinagrube” trafi nie dwustu Rosjan, lecz brytyjskich jeńców wojennych. Decyzja musiała zapaść nagle, skoro zaskoczony inż. Trenczak w ciągu dwóch dni - 29 i 30 września wysłał szereg alarmistycznych pism i telegramów oraz przeprowadził w tej sprawie kilka rozmów telefonicznych. Wedle przekazanych mu informacji Brytyjczycy mieli pojawić się w Libiążu już 1 października, pod strażą 20 wartowników, dla których w dopiero trybie natychmiastowym należało przygotować kwatery, trzeba było też załatwić przydziały odzieży roboczej, żywności, itp.¹². Dnia 3 października obozy przy kopalniach „Janina” i „Artur” wizytował kapitan Gauerke z 337 batalionu strzelców

⁹ APMAB. Akta obozu jenieckiego w Libiążu. Pismo inż. Trenczaka do Haupttreuhandstelle w Berlinie z 6 VIII 1941 r.

¹⁰ APMAB. J.w., Pismo inż. Trenczaka do Bezirksgruppe Steinkohlenbergbau O/S w Gliwicach z 20 VIII 1941.

¹¹ Do budowy wspomnianych baraków ostatecznie nie doszło. Kiedy istotnie brytyjscy jeńcy trafili w rok później do Libiąża, zakwaterowano ich w jednym z murowanych budynków mieszkalnych kolonii Obieżowa.

¹² APMAB. Pisma inż. Trenczaka do Landwirtschaftsamt w Katowicach z 30IX 1942 r., do Ernährungsamt w Libiążu, Kreiswirtschaftsamt i Kreisbauernschaft w Chrzanowie, telegram do Bezirksgruppe Steinkohlenbergbau O/S w Gliwicach – wszystkie z dnia 29 IX 1942 r.

krajowych z Gliwic, który uznał, że wybrane przy obu kopalniach pomieszczenia nadają się do natychmiastowego zakwaterowania w nich po 200 jeńców¹³.

Cała ta praca okazała się w rezultacie jednak zbędna, bowiem jak się wkrótce okazało, wieść o możliwości zatrudnienia tysięcy brytyjskich jeńców była jedynie wytworem goebelsowskiej propagandy głoszącej, iż w wyniku nieudanego desantu w Dieppe do niewoli niemieckiej trafiły masy brytyjskich (a właściwie kanadyjskich) żołnierzy¹⁴. Okazało się też, że miejscowe władze starały się namówić przedsiębiorców do zatrudniania w pierwszej kolejności radzieckich jeńców wojennych, których w obozach na Śląsku wielu było jeszcze niewykorzystanych; dopiero potem kolej przyjąć miała na jeńców brytyjskich. Dyrektorzy firm, zdając sobie sprawę z niskiej przydatności Rosjan do ciężkich prac fizycznych, woleli jednak wszelkimi sposobami opierać się odgórnej presji i oczekiwać raczej na możliwość zatrudnienia Brytyjczyków w przyszłości. W międzyczasie inżynier Trenczak opracował wytyczne dotyczące przepisów regulujących zatrudnianie brytyjskich jeńców i organizację obozów jenieckich. Z jego również zarządzenia z 19 listopada 1942 roku pracownicy kopalni dowiedzieli się, że na stanowisko zarządcy obozu (Lagerverwalter) został mianowany Oskar Schade¹⁵.

W czasie kilku następnych tygodni dyrekcja kopalni otrzymała szereg pism i okólników wyjaśniających zasady zatrudnienia jeńców wojennych w firmach prywatnych: rozliczenia kosztów pracy, zakwaterowania i zaopatrzenia w żywność. Dotyczyły one jednak zarówno jeńców brytyjskich jak i radzieckich, co wskazuje na to, iż władze zwierzchnie nie zrezygnowały z zamiaru skierowania do Libiąża Rosjan. Trenczak jednak konsekwentnie nie wyrażał na to zgody. Spór ów stopniowo się zaogniał i zapewne tym należy tłumaczyć fakt, iż kiedy w końcu dnia 8 stycznia 1943 roku dyrektor Claassen poinformował o nadejściu w ciągu 8 najbliższych dni transportu jeńców brytyjskich do Libiąża, okazało się, że owi jeńcy w rzeczywistości nie mają być Anglikami, lecz brytyjskimi Żydami¹⁶.

Nowo utworzony obóz nosił nazwę Kriegsgefangenen-Arbeitskommando E-562 Janinagrube i podlegał ekspozyturze Stalagu VIII B w Zabrze (Hindenburg, Kronprinzenstrasse 397); jego załogę wartowniczą wystawia 4 kompania 515 batalionu strzelców krajowych z Sosnowca. Nie wiadomo, czy rzeczywiście początkowo do Libiąża skierowano dokładnie 200 jeńców, o których mowa była w pismach awizujących przybycie pierwszego transportu, wiemy natomiast, że w kopalni zatrudniano ich wówczas 173¹⁷, a zatem przypuszczalnie jeszcze kilku – kilkunastu przebywało w samym obozie. Stawki za wynajem jeńców w wysokości 3,20 marek za dniówkę mogły wydawać się korzystne dla kopalni, zwłaszcza że koszty zakwaterowania, odzieży i wyżywienia jeńców pokrywał skarb państwa¹⁸. Jednak, jak

¹³ APMAB. Odpis raportu kapitana Gauerke skierowany przez porucznika Sandtnera z 515 batalionu strzelców krajowych z Sosnowca do Lanesarbeitsamt w Katowicach w dniu 15 XII 1942 r.

¹⁴ Raid ten miał miejsce 19 VIII 1942 r. Desantujące wojska poniosły porażkę, a do niewoli dostało się 2190 żołnierzy, przeważnie Kanadyjczyków i Brytyjczyków. Propaganda Goebbelsa starała się jednak wmówić niemieckiemu społeczeństwu, iż była to próba inwazji na kontynent, której udaremnienie unaocznilo siłę fortyfikacji „Wału Atlantyckiego”. Wojska niemieckie miały rzekomo wziąć do niewoli dziesiątki tysięcy alianckich jeńców. Stąd zapewne przekonanie władz kopalni, „Janina”, iż nagle wielu jeńców brytyjskich może być skierowanych do pracy na Górnym Śląsku. APMAB. Okólnik dyrektora Claassena z Bezirksgruppe Steinkohlenbergbau O/S z dnia 14 X 1942 r.

¹⁵ APMAB. Okólnik nr 151: „Richtlinien für die Kriegsgefangenen- Lagerverwaltung“.

¹⁶ APMAM. Pismo z Bezirksgruppe Steinkohlenbergbau O/S do kierownictwa kopalni „Janina” z 8 I 1943. [NI-10508].

¹⁷ APMAB. Wykaz jeńców zatrudnianych w poszczególnych wydziałach (Abteilungen I – VI) kopalni.

¹⁸ APMAB. Pismo z Bezirksstelle des Stalag VIII B der Kgf. – Arb.Kdos der O/S Steinkohlengruben w Zabrze do kierownictwa kopalni z dnia 20 I 1943 r.

się wkrótce okazało, zatrudnienie jeńców, przy ich niższej niż zakładano wydajności pracy, nie przyniosło spodziewanych zysków, a przysporzyło dyrekcji dodatkowo wiele problemów.

Już po pierwszych kilku dniach pobytu jeńców w obozie okazało się, że liczba przydzielonych przez Wehrmacht wartowników jest niewystarczająca. Nakazano zatem, aby kopalnia wyznaczyła spośród niemieckich członków załogi pomocniczych strażników (Hilfswachmänner). W tym celu przydzielono im cztery karabiny wraz z zapasem 200 sztuk amunicji¹⁹. Pomimo to już od początku strażnicy ci byli przez jeńców ignorowani, co powodowało „określone trudności w sprawowaniu nadzoru”. W celu zatem podniesienia ich „autorytetu” dyrektor kopalni nakazał, aby zaopatrzone ich w zakładane na ramię opaski wskazujące na rodzaj pełnionej służby²⁰. Wątpić należy, aby wywarło to na jeńcach jakiegokolwiek wrażenie.

Czy istotnie sprowadzeni do Libiąża jeńcy brytyjscy byli pochodzenia żydowskiego? Wydaje się, że przynajmniej znaczna część z nich tak: jak wynika z pierwszego sporządzonego przez administrację kopalni raportu finansowego, w trakcie miesiąca od chwili przybycia Libiąż opuściło pięciu jeńców, przypuszczalnie chorych, noszących następujące nazwiska: Walter Dormann, Wolf Cytronenbaum, Mosce Gaon, Chaim Stern i Ischal Schönberg²¹. Również w relacji byłego więźnia Herberta Rosenberga znajduje się wzmianka, iż w momencie przybycia do podobozu widział on napisy na pryzkach i w różnych miejscach w kopalni świadczące o poprzednim pobycie w Libiążu brytyjskich żołnierzy z – jak to określił – „żydowskiej Armii Palestyńskiej”²².

Zwykło się uważać, że brytyjscy jeńcy, nawet pochodzenia żydowskiego, w niewoli niemieckiej nie cierpieli głodu i byli traktowani zgodnie z postanowieniami konwencji genewskiej. Trudno ocenić, czy w Libiążu tak było w istocie. Wydaje się jednak, że sytuacja Brytyjczyków nie była zadowalająca, zarówno biorąc pod uwagę warunki pracy, jak i wyżywienie. W aktach kopalni znajduje się okólnik, który świadczyć może, iż stan jeńców był tak zły, że wzbudzał współczucie u polskich górników, którym – jak wspomniano wyżej – również nie wiodło się najlepiej.

Bekanntmachung

Ogłoszenie

Pewien zaszły wypadek daje mi powód zwrócić załodze jeszcze raz uwagę na to, iż zaopatrywanie jeńców w odzież i wogóle opieka nad jeńcami zatrudnionymi w tutejszej kopalni należy wyłącznie do kompetencji kopalni, względnie osób do tego powołanych.

Kto zatem bez wiedzy Zarządu kopalni czy to na powierzchni, czy to na dole wyda towary żywnościowe jeńcom lub z nimi prowadził będzie towarami tymi tak zwany handel zamienny narazi na surowe kary, które za sobą pociągnąć mogą nieobliczalne skutki. Kto dostarczyłby jeńcom jakąkolwiek odzież, posądzony będzie o ułatwienie jeńcom do ucieczki.

¹⁹ APMAB. Überlassungsvertrag z dnia 27 II 1943 r.

²⁰ APMAB. Pismo Falkenhahna do ekspozytury Stalagu VIII B w Zabrze z dnia 3 II 1943 r.

²¹ APMAB. Lohnliste für Kriegsgefangene z dnia 21 II 1943 r.

²² „Jüdischen Palestina – Armee”. APMAB. Zespół Proces Maurera, t. 12a, k. 250. Podobnego zdania byli też cywilni pracownicy kopalni: Jan Linczowski, Antoni Rembiecha, Franciszek Piątek oraz Franciszek Bebak. APMAB. Zespół Oświadczenia, t. ???, k. 650.

Ostrzegam zatem załogę po raz ostatni mam nadzieję, że nie będę musiał wkraczać tam, gdzie tego wymagało by dobro kopalni, by te przestępstwa w zarodku wyrugować.

Libiaz, d. 17.6.1943.

Betriebsleiter

[Krüger]

Z raportu skierowanego przez administrację kopalni do powiatowego urzędu pracy wynika, że po niecałych sześciu miesiącach zatrudnienia w Libiążu aż 45 jeńców nabawiło się różnego typu schorzeń, w tym na przykład: jeden z nich miał 30 drzazg wbitych w nogę, w innego wykryto białko w moczu, u 21 stwierdzono utratę zębów, ponadto u innych reumatyzm stawów, chorobę serca, astmę oskrzelową, nieżyt oskrzeli, przepuklinę, i in²³. Kierownictwo kopalni starało się co prawda bagatelizować te przypadki, uznając je za zwyczajne przy zatrudnieniu w górnictwie, nie ulega jednak wątpliwości, że stan zdrowia jeńców stopniowo się pogarszał. Być może też jeńcy starali się wykorzystać lub wręcz symulować wspomniane choroby, aby pod pozorem konieczności przeprowadzenia badań przez naczelnego lekarza obozu w Łambinowicach uniknąć ciężkiej i wyczerpującej pracy w Libiążu. W efekcie przenosin chorych stan obozu zmniejszył się do około 100 jeńców.

Możliwe również, że podejmowane przez jeńców starania o przeniesienie miały podłoże patriotyczne. Z zachowanych meldunków do komendantury obozu wiemy, że na przykład dnia 1 lipca 1943 roku jeńiec oznaczony numerem 42 uległ w czasie pracy wypadkowi, ale 6 lipca jeńcy nr 4522, 7743 a 7 lipca jeńcy nr 21626, 7921, 13834 i 13964 odmówili wykonywania pracy, zaś jeńcy nr 14, 4522 oraz 7743 o prawie godzinę wcześniej zakończyli pracę²⁴. Komentując zaistniałą sytuację dyrektor Krüger pisał: „W ostatnim czasie mnożą się wypadki, że jeńcy wojenni, którzy są zatrudnieni na naszym terenie, często odmawiają pracy, względnie przedwcześnie od niej odchodzą, albo też nie podporządkowują się poleceniom nadzoru technicznego. Jeńiec nr 4522 odmówił wykonania pracy oświadczając, że nie będzie pracować na rzecz Niemiec. Proszę o jak najsurowsze ukaranie wymienionych na załączonym wykazie jeńców wojennych dla uniknięcia w przyszłości powtórzenia się podobnych wypadków”²⁵.

Podobne zdarzenie miało miejsce 9 lipca, kiedy to jeden z brytyjskich jeńców zatrudnionych w wydziale V oraz jeńiec nr 21357 odmówili wykonywania pracy; inni jeńcy w związku z tym także przerwali pracę i zakończyli ją przed końcem zmiany. Dyrektor Krüger zaznaczył, że „stosowana przez angielskich jeńców taktyka jest zaraźliwa dla pozostałych robotników cywilnych, którzy z nimi razem pracują, a ponieważ są nimi Polacy, może ten zły przykład mieć konsekwencje dla [zmniejszenia – PS] generalnie poziomu wydobywania”²⁶. W konkluzji poprosił komendanta obozu jenieckiego o podjęcie stosownych działań zapobiegawczych. Jak się jednak wydaje strażnicy nie dysponowali jednak skutecznymi środkami dyscyplinującymi. Zamknięcie w areszcie jeńca oznaczało, że po prostu nie pójdzie on do pracy, zaś ograniczenie wydawanego wyżywienia nie było zapewne karą szczególnie dotkliwą w sytuacji, gdy czyn taki spotykał się z poparciem kolegów. Najprostsze rozwiązanie: wysłanie do

²³ APMAB. Pismo Düllberga i Ottermanna z dnia 9 VII 1943 r.

²⁴ APMAB. Meldunek dyrektora (Betriebsleiter) kopalni Vinzentza Krügera z dnia 10 VII 1943 r.

²⁵ E. Iwaszko, Podobóz Janinagrube. Zeszyty Oświęcimskie [10]. Oświęcim 1967, s. 61.

²⁶ APMAM. Meldunek Vinzentza Krügera z dnia 9 VII 1943 r.

obozu macierzystego w Łambinowicach nie wchodziło w grę, gdyż taki był właśnie cel protestujących.

Wszystkie te przypadki miały miejsce po dniu 2 lipca, kiedy to przeniesiono do Libiąża czterdziestu trzech, a w cztery dni później kolejnych dziesięciu jeńców brytyjskich z Łambinowic. Stanowili oni ów najbardziej buntowniczy element, wśród nich na przykład wymienieni już jeńcy: nr 4522 (James Nuttal), nr 21357 (Robert Mottfit) oraz nr 7743 (Samuel James), którzy przyjęli rolę przewodników we wszelkich wystąpieniach przeciwko administracji kopalni²⁷. Jeśli zatem dotąd jeńcy nie odmawiali pracy wprost, a jedynie symulowali choroby starając się o przeniesienie z Libiąża, to „nowi” zaczęli otwarcie protestować, pociągając za sobą biernych dotychczas kolegów.

Czarę goryczy przepełniło zdarzenie z nocy z 13 na 14 lipca, kiedy to do obozu przybyła oczekiwana przez dyrekcję kopalni kolejna grupa 50 brytyjskich jeńców wojennych, którzy mieli zastąpić chorych i przeniesionych do innych obozów. Ku zdumieniu Krügera nad ranem okazało się jednak, że jeńcy ci, spędziwszy w obozie noc, wyjechali z Libiąża wraz z przedzieloną eskortą i oddalili się w nieznanym kierunku. Powodem miał być rzekomo brak miejsca w obozie. Można jednak podejrzewać, że to sami jeńcy zaprotestowali przeciwko zatrudnieniu ich w kopalni węgla, a wartownicy chcąc uniknąć kłopotów, wzięli te wyjaśnienia za dobrą monetę. Wydarzenie wywołało rzecz jasna wybuch niezadowolenia dyrektora, który wysłał szereg pism do wszelkich zainteresowanych urzędów skarżąc się, że przecież w obozie o pojemności 200 miejsc do spania znajduje się jedynie 144 jeńców, zajmujących 74 piętrowe łóżka. Z pozostałych 26 łóżek jedynie trzy znajdowały się w naprawie, zatem zdaniem Krügera nie istniały żadne przesłanki, aby owych pięćdziesięciu jeńców z obozu wycofać²⁸.

Przypuszczać należy, że poza wysłaniem tych pism, Krüger nie omieszkiał telefonicznie poinformować o problemach z zatrudnieniem jeńców zarządcę komisarycznego Falkenhahna, a być może również bezpośrednio dyrektora fabryki IG Auschwitz Waltera Dürrfelda.

Dlatego też już w dwa dni po opisanym incydencie - 16 lipca 1943 roku kopalnie „Janina” i „Fürstengrube” odwiedzili Dürrfeld oraz komendant obozu koncentracyjnego Auschwitz Rudolf Höss. W wyniku inspekcji stwierdzono, że w obozie w Libiążu nadal jeszcze znajdują się brytyjscy jeńcy wojenni, których wszakże, jak ustalono, należałoby możliwie szybko odesłać do dyspozycji władz wojskowych. W opróżnionych w ten sposób barakach mieli zostać umieszczeni więźniowie sprowadzeni z KL Auschwitz. Jak zaznaczono w raporcie „wedle pobieżnego szacunku panów z SS” w obozie, w którym zamieszkiwało do tej pory 150 Anglików, będzie można pomieścić 300 więźniów. Ponadto obóz powinien mieć zostać znacznie powiększony w taki sposób, aby umożliwić co miesiąc kwaterowanie w nim po 150 kolejnych więźniów i aby w ten sposób osiągnąć w końcu 1943 roku docelowo stan 900 więźniów²⁹.

Przygotowanie logistyczne przedsięwzięcia musiało jednak zabrać nieco czasu, a jeńcy brytyjscy, jak można się było spodziewać, starali się uczynić wszystko, aby utwierdzić administrację kopalni o słuszności decyzji o likwidacji obozu. I tak na przykład 12 sierpnia ponownie jeńcy nr 2701, 2416, 13482 oraz 21327 zaprzestali pracy

²⁷ APMAB. Namensliste der am 2.7.43 auf dem Steinkohlenbergwerk „Gute Hoffnung” eingetroffenen englischen Kriegsgefangenen.

²⁸ APMAB. Pisma Krügera do komendanta obozu jenieckiego w Libiążu z 15 VII 19543 r. [NI-10520], do dyrekcji spółki „Fürstengrube” z 14 VII 1943 r., do Einkaufsabteilung w Libiążu z 15 VII 1943 r. i kilka podobnych.

²⁹ APMAB. Zespół Proces Maurera, t. 7, k. 86.

i nie robili nic przez około godzinę aż do zakończenia zmiany³⁰. Nie czekając więc na przyjazd pierwszej z obiecanych grup więźniów, dnia 18 sierpnia Krüger wysłał telegram do komendanta Stalagu VIII B w Łambinowicach z prośbą o natychmiastowe odebranie brytyjskich jeńców z obozu nr. 562³¹, co też istotnie nastąpiło w dwa dni później. Powiadomiony o tym dyrektor Claassen ponownie zaczął przysyłać do administracji kopalni pisma wskazujące na korzyści wynikłe z zatrudnienia sowieckich jeńców wojennych. Zniechęcony brakiem jakiegokolwiek reakcji, po kilku tygodniach zrezygnował.

ARBEITSLAGER JANINAGRUBE*

Przygotowania do umieszczenia więźniów KL Auschwitz w nowym podoboziu rozpoczęto przypuszczalnie wkrótce po lipcowej podróży Hössa do Libiąża. Dopiero jednak w początkach sierpnia uzgodniono szczegóły z kierownikiem obozowego wydziału zatrudnienia, administracji i dowódcą batalionu wartowniczego. Przewidywano, iż przeniesienie 300 więźniów będzie mogło nastąpić w połowie miesiąca³², lecz docelowo podobóz miał pomieścić 900 więźniów. Stan załogi wartowniczej określono ramowo na 35 esesmanów.

Dnia 4 września 1943 roku naczelny lekarz obozu macierzystego Auschwitz dokonał przeglądu więźniów wybranych do przeniesienia do Libiąża. Wyrażona przez niego opinia na temat ich stanu fizycznego była niezmiernie optymistyczna: więźniowie zostali uznani za „zdrowych” i „zdolnych do pracy”. Lekarz zaznaczył jednak, że przed wyjazdem nie przeszli oni kwarantanny, zatem jest koniecznym, aby po przybyciu do Libiąża więźniowie przez cztery tygodnie nie mieli styczności z robotnikami cywilnymi³³. Warunek ten nie został jednak spełniony, bowiem więźniowie komanda zostali przeniesieni 5 września³⁴, a już następnego dnia skierowano ich do pracy do kopalni³⁵.

Zachowały się jedynie trzy strony (uszkodzone) zestawienia numerowego i nazwiskowego więźniów przewiezionych wówczas do Libiąża zawierające ogółem 159 wpisów. Wydaje się jednak, że istotnie przeniesiono w tym transporcie więcej - bo około 300 więźniów, bowiem liczba kierowanych do pracy w kopalni w kolejnych dniach wahała się w granicach 280; skądinąd wiadomo też, że w podobozach KL Auschwitz około 10% więźniów zatrudniano w obozie (funkcyjni, kucharze, magazynierzy, personel medyczny, itp.). Byli wśród nich Niemcy i Polacy – co najmniej kilkunastu, oraz Żydzi przybyli do Auschwitz w transporcie z 27 sierpnia 1943 roku z obozu pracy w Wolsztynie (Wielkopolska). Należy sądzić, że istotnie byli oni w dość dobrym stanie fizycznym, jako że po przyjeździe na rampę do obozu w wyniku selekcji uznano za nie nadających się do pracy jedynie 10 spośród 1026

³⁰ APMAB. Meldunek Grubenbetriebsführera Pasternego do komendanta obozu jenieckiego w Libiążu.

³¹ APMAB. Zespół Proces Maurera, t. 7, k. 89.

* Artykuł ten stanowi w znacznej mierze uzupełnienie opracowania Emeryki Iwaszko: „Podobóz Janinagrube”, opublikowanego z numerze 10 Zeszytów Oświęcimskich (Oświęcim 1967) i opiera się w przeważającej mierze na materiałach źródłowych wówczas nieznanymi i Autorce niedostępnymi.

³² APMAB. D-Au I – 5/2, SS-Standortarzt k. 144, CHIDK., mikrofilm 1855, k. 1227. Pismo SS-Untersturmführera Maxa Sella do SS-Standortverwaltung z dnia 13VIII 1943 r. Przeniesienie miało nastąpić „w najbliższym tygodniu”, czyli pomiędzy 14 a 20 sierpnia.

³³ APMAB. D-Au III – Janinagrube/5/1.

³⁴ APMAB. D-Au I – 5/2, SS-Standortarzt k. 144. Notatka na marginesie wskazuje, że więźniów przeniesiono dnia 5 września.

³⁵ APMAB. D-Au I – 3a/370/5, s. 350. Miesięczne zestawienia zatrudnienia (Forderungsnachweis) więźniów i więźniarek KL Auschwitz kopalnia „Janina”, okres od 6 do 30 września.

deportowanych³⁶ (przydzielone numery od 140721 do 141736). Co więcej: z analizy numerów Żydów przeniesionych wówczas do Libiąża wynika, że dokonać musiano wyboru kierując się jakimś kryterium gdyż na liście transportowej z 4 września pojawiają się numery z całego przedziału numerów wydanych 27 sierpnia, więc zapewne wybrano istotnie najsilniejszych więźniów. Do połowy listopada 1944 roku przetrwało ich w podobozie stosunkowo wielu, bo około 60 %³⁷, co tłumaczyć można właśnie relatywnie dobrą kondycją fizyczną, oraz faktem, iż ci, którzy przetrwali pierwszy najtrudniejszy okres w nowym obozie, z natury rzeczy traktowani byli przez funkcyjnych (a nawet esesmanów) jako „weterani”, zatrudniani potem w lepszych komandach. Niezmiernie istotna dla zwiększenia szans przetrwania była też znajomość języka polskiego i zapewne też niemieckiego, co pozwalało na zrozumienie wydawanych im przez nadzorców poleceń.

Podobna była sytuacja drugiej większej grupy 80 – 100 więźniów, którzy przybyli do Libiąża około 28 września 1943 roku. W jej skład wchodził głównie Żydzi, przeniesieni do KL Auschwitz miesiąc wcześniej z obozu pracy przymusowej w Kostrzynie. Tu również należy domniemywać, że przeciętnie byli oni w dobrym stanie zdrowia (z transportu liczącego 800 mężczyzn po selekcji do obozu skierowano 667 więźniów oznaczonych numerami 141903 – 142569)³⁸.

Wiemy również, że kolejny większy transport przybył do Libiąża 16 lutego 1944 roku; liczył on 213 więźniów, przypuszczalnie pochodzących z różnych transportów, w tym z gett w Prużanach, Ciechanowie, Płońsku, Nowym Dworze Mazowieckim, Salonikach (Grecja), Theresienstadt (Czechy) oraz obozów przejściowych w Malines (Belgia), Westerbork (Holandia) Mediolanie i Weronie (Włochy) i w Drancy (Francja). Dwie inne większe grupy więźniów dotarły też do „Janinagrube” z końcem kwietnia i na początku czerwca 1944 roku (ponad 150 Żydów węgierskich) podnosząc stan liczebny podobozu do około 850 osób. Stan taki utrzymywał się na podobnym, jak należy sadzić poziomie do sierpnia 1944 roku, kiedy to zatrudniano około 800 więźniów, a zatem stan obozu przekraczał przypuszczalnie 900 osób³⁹. Wiemy wreszcie, iż – jaki już wspomniano 14 listopada w Libiążu przebywało 886, a w przeddzień ewakuacji 17 stycznia 1945 roku 853 więźniów⁴⁰.

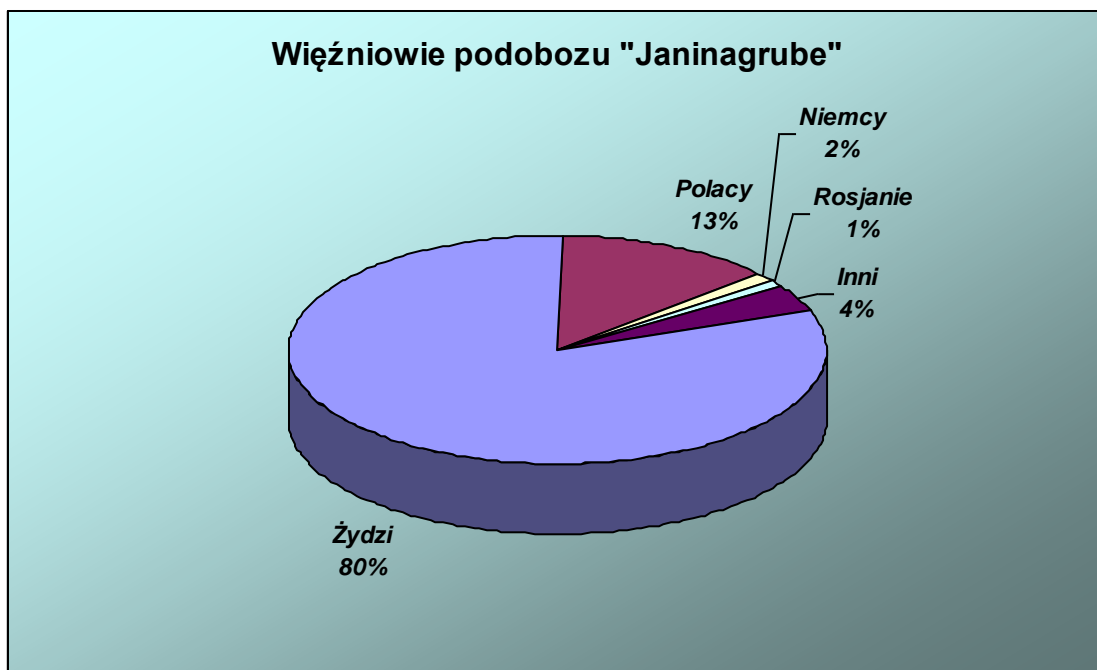
³⁶ Danuta Czech, *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*. Oświęcim 1992, s. 502

³⁷ AMAB. Zespół SS-Hygiene Instytut, segr. 55, k. 170. W wykazie tym pojawia się 99 spośród 159 odczytanych numerów z pierwszej listy transportowej przeniesionych do podobozu „Janinagrube”.

³⁸ Danuta Czech, j.w., s. 503.

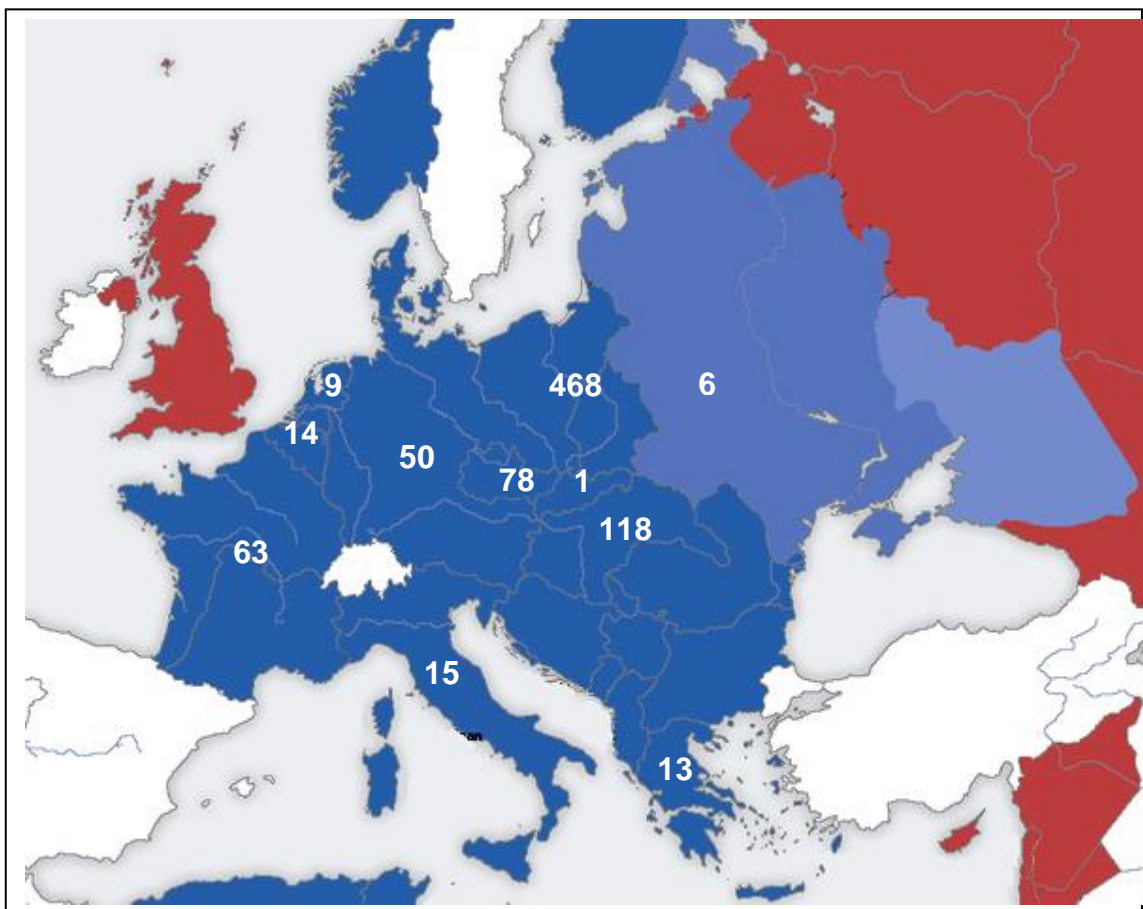
³⁹ APMAB. Mikrofilm 1900, klatki 508-551, 556—573. Centrum Przechowywania Zbiorów Historyczno – Dokumentalnych w Moskwie, Fond 502-2-19. Różnica około 10% to pacjenci obozowej izby chorych oraz więźniowie zatrudnieni w podobozie.

⁴⁰ APMAB. Zespół Materiały Ruchu Oporu, t. III, k. 208.



Według wykazu więźniów podbozu „Janina” z 14 listopada 1944 r.

Pomimo iż stan więźniów podbozu „Janinagrube” w drugiej połowie 1944 roku utrzymywał się na w przybliżeniu takim samym poziomie, to jednak sprowadzono w tym czasie liczne grupy nowo przybyłych do KL Auschwitz więźniów, którzy w Libiążu posłużyli do uzupełnienia ubytków składu osobowego podbozu, wynikłych przede wszystkim z częstych selekcji. Transportów takich było co najmniej trzy: 82 więźniów Żydów z obozu pracy przymusowej w Pionkach (na początku sierpnia), ponad 97 Żydów z getta łódzkiego (na początku września) oraz ponad 71 Żydów z getta w Theresienstadt w Czechach (w końcu października 1944 roku). Do obozu sprowadzano wielu więźniów pochodzących z tak zwanych transportów zbiorowych, wśród nich głównie Polaków, pochodzących z terenu Górnego Śląska.



Liczba więźniów pochodzących z poszczególnych krajów Europy, przebywających w podobozie „Janinagrube” jesienią 1944 roku

Wszystko to dowodzi, że esesmani z wydziału zatrudnienia KL Auschwitz starali się systematycznie przekazywać więźniów do pracy w kopalni, a fakt, że nie kierowano ich więcej wynikał jedynie z ograniczonych możliwości zakwaterowania w podobozie .

Z chwilą przybycia do Libiąża więźniów umieszczono w piętrowym budynku murowanym, należącym niegdyś do kolonii Obieżowa, a zajmowanym poprzednio przez brytyjskich jeńców wojennych. Choć z treści uzgodnień pomiędzy władzami kopalni a komendantem Hössem wynikało, że w pomieszczeniach tych powinno zostać zakwaterowanych maksymalnie do trzystu więźniów (dwukrotnie więcej niż Brytyjczyków), to w rzeczywistości spało w nich około czterystu więźniów⁴¹. Obóz otoczony był ogrodzeniem z drutu kolczastego rozpiętego na drewnianych słupach, które później wymieniono na ogrodzenie podwójne, również z drutu kolczastego, podłączonego do prądu elektrycznego. W narożnikach obozu stały drewniane wieże wartownicze wsparte na czterech palach. Dopiero po pewnym czasie oszalowano je ściankami z desek, pozostawiając cztery okienka, przez które strażnicy mogli obserwować teren. Do obozu wiodła brama, znajdująca się przy krótszym boku ogrodzenia, od strony kolonii Obieżowa. Nad brama znajdował się napis: „Arbeitslager Janinagrube”.

⁴¹ Czyli wszyscy przebywający w podobozie więźniowie późną jesienią 1943 roku.

W miarę upływu czasu obszar podoboju powiększył się mniej więcej dwukrotnie, w kierunku południowo – zachodnim, obejmując ostatecznie jeszcze trzy drewniane baraki mieszkalne dla więźniów, każdy o pojemności około 150 – 200 więźniów, barak kuchni więźniarskiej, szpital obozowy wraz z ambulatorium i gabinetem dentystycznym, umywalnia oraz dwie latryny. Poza zasięgiem ogrodzenia, przy bramie wjazdowej zbudowano wartownię (Blockführerstube) oraz parterowy barak murowany z kwaterami dla esesmanów.

Na stanowisko Lagerführera podoboju „Janinagrube” skierowano SS-Unterscharführera Franza Baumgartnera, poprzednio kierownika zlikwidowanego niedawno podoboju w Kobiórze⁴². We wspomnieniach więźniów jego zachowanie oceniano dość pozytywnie, spory wpływ miała na niego wywierać żona. Z nieznanych przyczyn w lutym 1944 roku został zastąpiony przez SS-Oberscharführera Hermanna Klemana⁴³, choć pozostał nadal w Libiążu jako jego zastępcą. Kleman był przeciwieństwem swojego poprzednika: niezwykle brutalny i wymagający zwykł osobiście bić więźniów. We wrześniu 1944 roku został przeniesiony do podoboju „Bismarckhütte” w Chorzowie i jak się wydaje zastąpiony w Libiążu przez SS-Unterscharführera Rudolfa Kamienicznego⁴⁴. W relacjach byłych więźniów najczęściej jednak to Kleman wymieniany jest jako Lagerführer podoboju „Janinagrube” i to do końca jego istnienia. Wydaje się zatem, że jedynie czasowo (w zastępstwie?) pełnił funkcję kierownika podoboju w Chorzowie i później także podoboju „Eintrachthütte” w Siemianowicach Śląskich. Być może też istniał pomiędzy nimi inny rodzaj zależności służbowej, którego ustalić obecnie nie jesteśmy w stanie.

Ogółem w podoboju „Janinagrube” pełniło służbę 2-3 podoficerów i 35 szeregowców (w sierpniu 1944 roku)⁴⁵. Funkcję sanitariuszy SS pełnili kolejno: SS-Rottenführer Xaver Widemann, SS-Oberscharführer Paul Ludwig, SS-Schütze Johann Vohland oraz SS-Schütze Otto Thoene. Kierownikiem kuchni więźniarskiej i magazynu żywnościowego był SS-Rottenführer Max Illig⁴⁶, zaś pieczę nad kuchnią SS sprawował SS-Rottenführer Paul Skoppk. Udało się ponadto ustalić nazwiska kilku innych esesmanów, członków załogi wartowniczej: SS-Oberscharführer Herman Blumenau, SS-Rottenführer Heinrich Niemeier, SS-Sturmmann Hans Jochum, SS-Schütze Ferdinand Kruckenberger oraz SS-Schütze Adam Nischt.

Organizacyjnie podobóz „Janinagrube” podlegał początkowo bezpośrednio komendanturze KL Auschwitz (Hössowi), zaś od 22 listopada 1944 roku został podporządkowany komendantowi KL Auschwitz III rezydującemu w Monowicach (SS-Hauptsturmführer Heinrich Schwarz). Esesmani, którzy we wrześniu 1943 roku skierowano do Libiąża, podlegali dowództwu 5. kompanii wartowniczej, jednak po przeprowadzonej 22 maja 1944 roku reorganizacji⁴⁷ i utworzeniu odrębnego batalionu

⁴² Urodził się 28 III 1917 roku w miejscowości Langeneck w Niemczech, z wykształcenia rolnik. Już od 1938 roku służył w oddziałach dyspozycyjnych SS, walczył na froncie w Polsce i we Francji w składzie pułku SS „Deutschland”. W wyniku odniesionych ran, jako niezdolny do służby liniowej został przeniesiony do KL Dachau, po czym w końcu 1940 roku znalazł się w KL Auschwitz, gdzie przed przeniesieniem do podoboju w Kobiórze pełnił funkcję Blockführera.

⁴³ Urodził się 26 IX 1915 we wsi Westdorf w powiecie Michaelisdonn, z zawodu rzeźnik. Do SS wstąpił już w 1935 roku, do grudnia 1940 roku służył w KL Dachau. W KL Auschwitz był Blockführerem w obozie macierzystym.

⁴⁴ Wiadomo o nim tylko, że urodził się 4 X 1908 r. i przed przeniesieniem do Libiąża pełnił funkcję Blockführera. Być może (jak wynika z relacji b. więźnia Eugeniusza Ciećkiewicza) był w Libiążu podoficerem raportowym (Rapportführerem).

⁴⁵ APMAB. Mikrofilm 1900, k. 508-551, 556—573.CHIDK, Fond 502-2-19.

⁴⁶ Poprzednio zajmował takie samo stanowisko w obozie w Monowicach; do Libiąża trafił przypuszczalnie za karę, był nałogowym alkoholikiem.

⁴⁷ APMAB. Kommandantur Sonderbefehl z dnia 22 V 1944 r.

wartowniczego (SS-Totenkopfsturmbann) obozu Auschwitz III, zostali podporządkowani wchodzącej w jego skład 3. kompanii (SS-Obersturmführer Paul Müller).

Strażnicy SS sprawowali kontrolę nad więźniami jedynie w obrębie ogrodzenia obozowego i podczas przemarszów do pracy; po doprowadzeniu komanda do kopalni nie zjeżdżali na dół, lecz oczekiwali przy windzie na zakończenie zmiany. Mniejsza część więźniów pozostawała jednak na górze: zatrudniano ich na tzw. placu przy transporcie drewna używanego do obudowy chodzików kopalnianych, w warsztatach i przy budowie bocznicy kolejowej. W sierpniu 1944 roku przy robotach tych zatrudniano około 200 więźniów, codziennie, przez wszystkie dni w miesiącu⁴⁸. Więźniów zjeżdżających na dół do kopalni było natomiast znacznie więcej – około 520, z tym, iż pracowali oni na trzy zmiany po 8 godzin, oraz czas przeznaczony na dotarcie na miejsce pracy i z powrotem:

I	- od 6.00	do 14. 45
II	- od 15.00	do 23.45
III	- od 22.15	do 7.15

Dla więźniów zatrudnionych na dole co druga niedziela była dniem wolnym od pracy.

W sierpniu 1944 roku wydzielono spośród więźniów podobozu grupę liczącą 80 osób, którą skierowano do tzw. Wehrkommando. Pracowało ono w rejonie kolonii Leśniowa przy wyładunku z wagonów kolejowych amunicji (w tym też min i rusznic przeciwpancernych), przewożonej następnie ciężarówkami do składu w pobliskim lesie.

Warunki pracy były bardzo trudne. Więźniów zatrudniano albo bezpośrednio przy wydobywaniu węgla, albo też przy transporcie urobku do szybu kopalni. W niektórych miejscach chodniki były ciasne i niskie, iż więźniowie musieli się pochylać lub ręcz czołgać, aby dotrzeć we wskazane przez sztygarów miejsce pracy. W wydziale III było tak wilgotno, że woda ściekała strumieniami po ścianach przodków, lecz więźniom nie wydawano ani odpowiednich butów ani gumowej odzieży ochronnej. Generalnie przyjmowano zasadę, że w najniebezpieczniejsze miejsca, dokąd nigdy nie weszliby górnicy niemieccy lub polscy – kierowano więźniów⁴⁹. Pomoc która nadchodziła ze strony zatrudnionych w kopalni Polaków była - jak się wydaje na podstawie relacji więźniów - dość znaczna, ale podane ukradkiem zawiniątka z chlebem nie mogły rozwiązać problemu niedożywienia niemalże wszystkich spośród ponad 800 więźniów podobozu. Każdy polski robotnik bezpośrednio po skierowaniu do pracy w musiał podpisać sporządzone przez wydział polityczny KL Auschwitz oświadczenie o następującej treści:

1. Nie wolno mi się wdawać w żadne rozmowy z więźniami.
2. Jakiegokolwiek prywatne rozmowy z więźniami są najsurowiej wzbronione.
3. Żadnych przedmiotów lub prezentów od więźniów nie wolno mi przyjmować, jak również rzeczy te między nich rozdzielać lub też im sprzedawać.
4. Jestem winnym zdrady stanu, o ile listy lub kartki od więźniów przyjmuję lub też przynoszę je od osób prywatnych. Tego rodzaju propozycje od więźniów mam natychmiast zgłosić SS – posterunkowemu mającemu służbę, lub też zgłosić zwierzchnikowi w pracy. [...]
5. Zobowiązuję się nie pozostawiać żadnych przedmiotów ubraniowych, rowerów, i.t.d. na wolnym miejscu. Nie dam też sposobności, by rzeczy te mogli sobie więźniowie przywłaszczyć. [...]
6. Wiadomem mi jest, że wykroczenie przeciwko niniejszemu zarządzeniu pociąga

⁴⁸ APMAB. Mikrofilm 1900, klatki 508-551, 556—573. CHIDK. Fond 502-2-19

⁴⁹ APMAB. Zespół Proces Maurera, t. 12a, k. 243. Zeznanie Ericha Orlika.

najostrzejsze kary policyjne, a nawet zamknięcie w obozie koncentracyjnym⁵⁰.

W podobozie istniała co prawda kantyna, w której więźniowie obdarzeni tzw. bonami premiovymi, otrzymywanymi „za wydajną pracę” mogli dokonywać zakupów, ale najczęściej nie dysponowała ona żadnymi wartościowymi produktami spożywczymi. Więźniom chorym wydawano jedynie połowę przysługującej im porcji zupy i chleba.

W relacjach byłych więźniów napotkać można na rozbieżne opinie na temat śmiertelności w podobozie. Wedle Zygmunta Szwajcy „ogólnie śmiertelność w podobozie Janinagrube – jak na warunki obozowe była niewielka. Miesięcznie umierało 2 – 3 osób. Ja osobiście sądzę, że dlatego w tym okresie czasu [tj. w końcu 1943 i w 1944 roku – PS] więźniów lepiej odżywiano i więcej o nich dbano, gdyż byli potrzebni jako siła robocza⁵¹”.

Jednak z relacji innych więźniów, zwłaszcza Żydów, wynika, że śmiertelność, wynikająca z trudnych warunków pracy, niedożywienia i brutalnego traktowania była w podobozie „Janinagrube” nadzwyczaj wysoka. Jak zeznał były więzień Herbert Rosenberg, z dostarczonego do Libiąża transportu liczącego 130 Żydów z Holandii, po dwóch tygodniach 65 zmarło lub było niezdolnych do pracy⁵². Obozowy lekarz Erich Orlik szacował, że przeciętnie zdrowy więzień mógł pracować w kopalni przez jeden miesiąc. Choć liczba zmarłych w obozie była stosunkowo niewielka (około 30), to przy przeciętnym stanie do 500 osób – jak szacował – przez obóz przeszło 3000 więźniów (czyli 2500 zostało wyselekcjonowanych na śmierć w komorach gazowych)⁵³.

Opinie te jesteśmy w stanie choć częściowo zweryfikować na podstawie zachowanych dokumentów administracji obozu Auschwitz. Z książki ewidencyjnej zgonów szpitala w obozie macierzystym wynika, iż w okresie od maja do grudnia 1944 roku odnotowano 24 przypadki śmierci więźniów w obozie „Gute Hoffnung” w Libiążu, czyli przeciętnie trzy miesięcznie⁵⁴. Podobny rejestr obejmujący jedynie 40 dni w 1943 roku (od 6 września do 15 października) zawiera informacje o śmierci kolejnego więźnia⁵⁵. W większości przypadków zgony te spowodowane były „przyczynami naturalnymi”, przez co należy zapewne rozumieć przede wszystkim wygłodzenie, skutki pobicia przez nadzorców, względnie rany powstałe w wyniku nieszczęśliwych wypadków w kopalni. Jedynie przy dwóch wpisach w rubryce „uwagi” zanotowano, iż więźniowie ci zginęli wskutek „zasypania”. Przyjmując zatem, że w pozostałych miesiącach śmiertelność w podobozie była podobna, to można ze sporą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że ogółem w Libiążu zmarło lub zginęło około 40 – 50 więźniów.

Oznaczałoby to, że śmiertelność w podobozie była istotnie zaskakująco niska, zwłaszcza na tle innych części kompleksu obozowego Auschwitz. Wyjaśnieniem może jednak być fakt, iż w „Janinagrube” zatrudniano przede wszystkim Żydów, którzy w tym czasie (od końca 1943 roku) podlegali selekcjom do komór gazowych. Pozostali więźniowie, jeśli zachorowali albo z innych przyczyn stawali się niezdolni do pracy, mogli przebywać w szpitalach obozowych praktycznie przez czas nieokreślony (co wszakże z powodu niskiego poziomu opieki medycznej i nadal braku wystarczającego wyżywienia i tak bardzo często kończyło się śmiercią). W podobozach natomiast

⁵⁰ APMAB. D-Au III Janinagrube/R, nr inw. 173788. Blankiet oświadczenia w języku polskim. Zachowano pisownię i stylistykę oryginału.

⁵¹ APMAB. Zespół Oświadczenia, t. 22, k. 48.

⁵² APMAB. Zespół Proces Maurera, t. 12a, k. 253.

⁵³ APMAB. Zeznanie Rudolfa Orlika, j. w. k. 344.

⁵⁴ D-Au I – 5/2 Rappotrbuch HKB des KL Auschwitz Lager A I - zestawienia liczbowe, k. 45 – 62. CHIDK. Mikrofilm 1836, k. 313-303.

⁵⁵ APMAB. D-Au I,II, III – 5/4, HKB des KL Auschwitz, k. 63-105 CHIDK, mikrofilm 1835, k. 571.

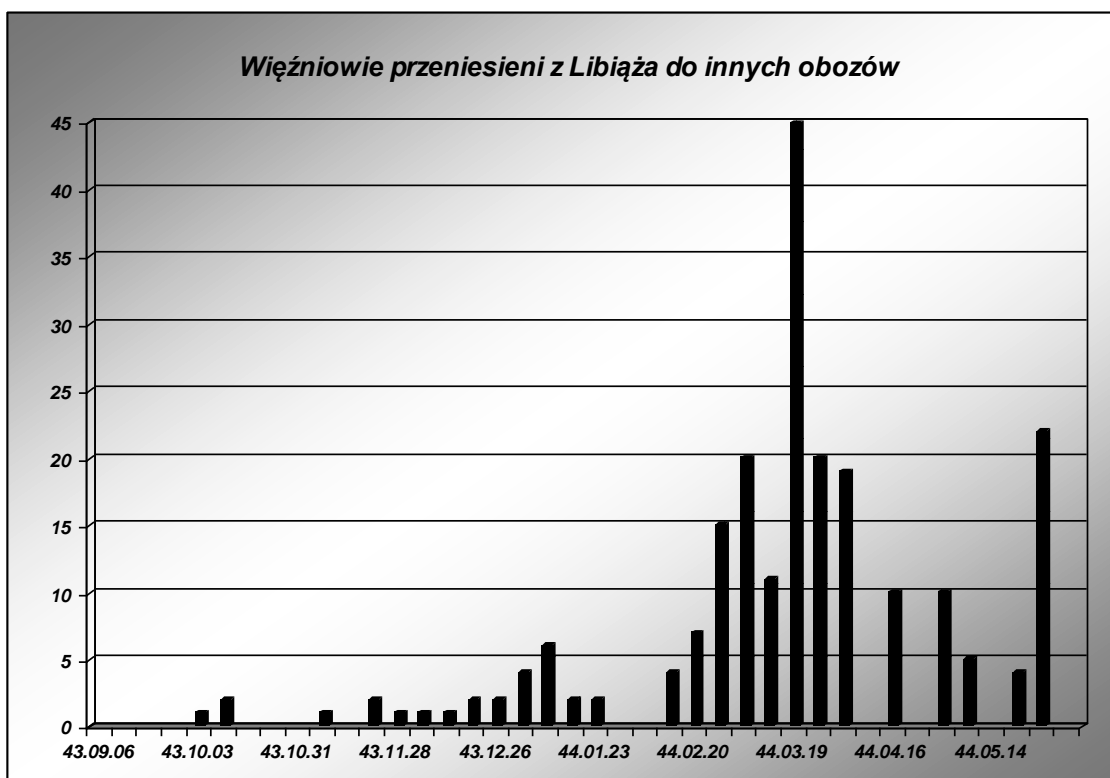
więźniów Żydów było z reguły znacznie więcej. Jeśli zatem na przykład w obozie macierzystym lub w Birkenau latem 1944 roku odsetek Żydów sięgał 55%, to w podobozach podległych centrali w Monowicach (Auschwitz III) Żydzi stanowili 88% ogółu więźniów⁵⁶. Podobna sytuacja panowała w Libiążu: na podstawie pochodzącego z listopada 1944 roku wykazu 886 więźniów podobozu stwierdzić można, że przebywało tam aż 713 Żydów. Wiemy też, iż IG Farben, będąca w praktyce właścicielem kopalni, już w 1942 roku domagała się od komendantury KL Auschwitz możliwie szybkiego „odsyłania” do obozu macierzystego lub Birkenau wszystkich tych więźniów, którzy okazywali się niezdolnymi do pracy, a liczba wyselekcjonowanych więźniów z obozu w Monowicach przekraczała znacznie jego stan wykazywany na apelach. Trudno zatem przypuszczać aby przedstawiciele kierownictwa IG i dyrektor kopalni w Libiążu mogliby mieć w tej mierze jakiegokolwiek skrupuły.

Wśród przechowywanych w archiwum Muzeum Auschwitz dokumentów zachował się wykres graficzny obrazujący liczbę więźniów wywiezionych z Libiąża „do innych obozów”, czyli – jak należy rozumieć – przede wszystkim do obozu macierzystego i do Birkenau. Wynika z niego, że od początku września 1943 do końca maja 1944 roku przeniesiono z niego 219 więźniów; do końca istnienia podobozu wywieziono zapewne (przy przeciętnie wyższym stanie) dalszych około 150 – 200 więźniów.

Przypuszczalnie byli to niemal wyłącznie więźniowie wygłodniali, okaleczeni i nie rokujący nadziei na szybką rekonwalescencję w obozowej izbie chorych. Na podstawie relacji i nielicznych zachowanych dokumentów wiadomo, iż zdarzało się, co prawda bardzo rzadko, że więźniowie o szczególnych kwalifikacjach (ślusarze, murarze, itp.) byli przenoszeni pomiędzy różnymi podobozami i zatrudniani na nowych stanowiskach. Dotyczyć to mogło na przykład więźniów umieszczonych karnie w podobozach zlokalizowanych przy kopalniach węgla kamiennego za popełnienie różnego rodzaju wykroczeń, którzy – jeśli przeżyli – po kilku miesiącach powracali na poprzednie miejsca pracy⁵⁷. Przypadków takich było jednak niewiele, być może w skali podobozu kilka – kilkanaście. Założyć przeto można, że z Libiąża wywieziono około 350 – 400 chorych więźniów, albo wprost do komór gazowych, albo też do odcinka szpitalnego BIIf obozu w Birkenau, gdzie - jeśli szybko nie wyzdrowieli, padali ofiarą wtórnych selekcji.

⁵⁶ APMAB. Materiały Ruchu oporu

⁵⁷ Takim więźniem był wspomniany już Herbert Rosenberg, który we wrześniu 1943 r. został karnie przeniesiony z Monowic do Libiąża za rzekomy sabotaż, po czym po ponad czterech miesiącach ponownie trafił do Monowic. APMAB. Zespół Proces Maurera, t. 12a, k. 259, 254.



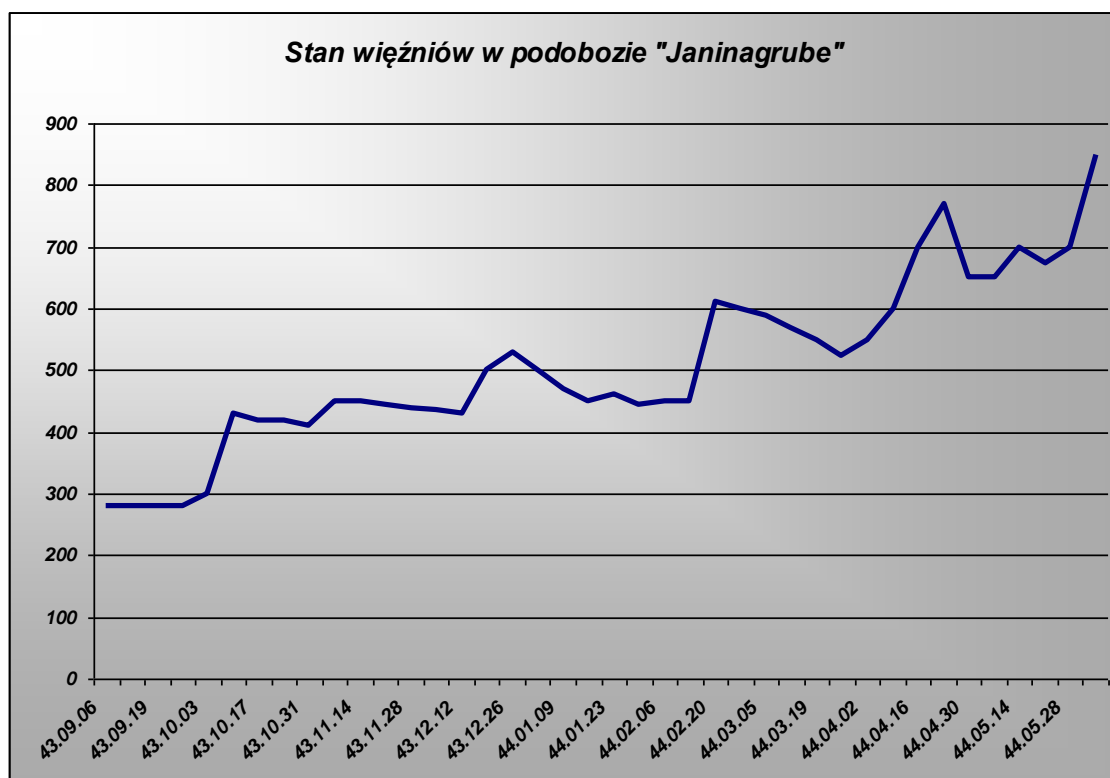
Obok powyższego wykresu graficznego zachował się też i inny, przedstawiający dynamikę zmian stanu liczbowego więźniów podobozu „Janinagrube”. Porównanie tych wykresów prowadzi do zastanawiających wniosków, bowiem – jeśli uznać wpisy te za wiarygodne, to okaże się na przykład, że w okresie sprawozdawczym od 11 do 17 października 1943 roku nie wywieziono z Libiąża żadnego więźnia, natomiast stan obozu obniżył się o około 10 osób, podobnie pomiędzy 3 a 9 stycznia 1944 roku przeniesiono 6 więźniów, zaś stan obozu zmalał o mniej więcej 30. Największą różnicę zanotowano w ostatnim tygodniu kwietnia (24-30): przeniesiono 10 więźniów, zapewne z obozowej izby chorych, (bo o tyle zmniejszyła się liczba przebywających w niej pacjentów), natomiast stan obozu pomniejszył się aż o 120 osób.

Wyjaśnieniem owych rozbieżności może być praktyka nie wpisywania w stan chorych więźniów, których stan uznano za beznadziejny i wysyłania ich najbliższym transportem do Birkenau. Działanie takie, choć może być dziś uznane za kontrowersyjne, powodowało w efekcie utrzymywanie w statystykach obłożenia izby chorych poziomu w przybliżeniu do 10% ogółu zatrudnionych i uniknięcie tak zwanej generalnej selekcji mogącej przynieść w konsekwencji znacznie bardziej tragiczne rezultaty. Jak zeznał Walter Loebner, lekarz w izbie chorych w „Janinagrube”, odwiedzał co miesiąc Libiąż lekarz SS dr König, który wybierał więźniów zbyt długo jego zdaniem niezdolnych do pracy lub zbyt wycieńczonych i skazywał na śmierć w komorach gazowych. Przynajmniej raz, jak relacjonował Loebner, generalnej selekcji nie udało się uniknąć: dr König wysłał wówczas 180 więźniów do Birkenau⁵⁸.

Przyjąć więc należy, że niektórzy chorzy lub więźniowie poważnie zranieni w czasie pracy w kopalni byli systematycznie z Libiąża odsyłani, wraz z będącymi w

⁵⁸ APMAB. Zespół Proces Maurera, t. 12a, k. 262. O tym, iż była to wedle wszelkiego prawdopodobieństwa tzw. selekcja generalna, czyli nie obejmująca jedynie pacjentów szpitala obozowego, lecz wszystkich więźniów przebywających w podobozie, świadczy fakt, że oficjalnie stan chorych zasadniczo nigdy nie przekraczał 100 osób.

najcięższym stanie pacjentami obozowej izby chorych. Nie wiadomo czy odbywało się to z inicjatywy Lagerführera, sanitariusza SS (SDG) lub też za przyzwoleniem i przy współudziale więźniarskiego personelu medycznego⁵⁹. Na podstawie wykresu graficznego obrazującego wahania stanu liczbowego podobozu „Janinagrube” można stwierdzić, że w okresie od początku września 1943 do początków czerwca 1944 roku liczba więźniów zmniejszyła się sumarycznie o 365 osób, co po odliczeniu wywiezionych jednocześnie pacjentów z izby chorych daje liczbę 266 więźniów, nie ujętych w statystyce „przeniesieni do innych obozów”.



Przyjmując hipotetycznie, iż do końca istnienia podobozu (a raczej od czerwca do chwili zakończenia selekcji w końcu października 1944 roku) mogło zostać w ten sposób przeniesionych w przybliżeniu dalszych (co najmniej) 180 więźniów, uzyskamy w ten sposób minimalną liczbę ofiar podobozu „Janinagrube”.

	<i>Dane z dokumentów źródłowych</i>	<i>Szacunki za okres nieuwzględniony w dokumentach</i>	<i>Razem</i>
Zmarli w szpitalu obozowym	24*	16 [?]	40
Przeniesieni zgodnie z krzywą przeniesień	219**	150 [?]	369
Przeniesieni zgodnie z sumą ubytków ze stanu obozu	266**	180 [?]	446
Razem	509	349	855

⁵⁹ Podobnie postępował Stefan Budzuaszek, naczelnny lekarz szpitala obozu w Monowicach, który na własną rękę wybierał chorych wycieńczonych i nie rokujących nadziei na wyzdrowienie, typując ich do wyjazdu do Birkenau. Zob. P. Setkiewicz, *Z dziejów obozów IG Werk Auschwitz 1941-1945*. Oświęcim 2006.

* za okres 6 V – 23 XII 1944

** za okres 6 IX 1943 – 4 VI 1944.

Przypuszczalnie rzeczywista liczba ofiar podobożu „Janinagrube” była jednakowoż inna. Przyjąć należy, że nie wszyscy więźniowie przeniesieni do Birkenau zostali natychmiast zgładzeni w komorach gazowych, niektórzy umieszczeni w obozie szpitalnym BIIf zapewne przeżyli i po z konieczności krótkim okresie rekonwalescencji zostali przeniesieni do innych części kompleksu obozowego Auschwitz. Z drugiej jednak strony należy pamiętać, że przyjęte powyżej szacunki są ostrożne i w dolnych granicach statystycznego błędu. Co więcej: porównując obie wspomniane wyżej krzywe (przeniesień i ubytków ze stanu) można też znaleźć inną swego rodzaju osobliwość: od 13 do 19 marca wywieziono z Libiąża 45 więźniów, lecz stan obozu obniżył się tylko o 20 osób. Wynika stąd wniosek, iż ubytki ze stanu podobożu „Janinagrube” były w rzeczywistości większe, ponieważ odsyłanych zastępowali przywiezieni w tym samym czasie nowi więźniowie. Należy też pamiętać o jednej przynajmniej selekcji generalnej, która pociągnęła za sobą 180 ofiar. Chociaż bezpośrednio po niej ilość wywożonych systematycznie więźniów zapewne nieco się zmniejszyła, to jednak należy sądzić, że nie rozwiązała ona problemu przepełnienia obozowej izby chorych i znacznego odsetka więźniów okaleczonych w czasie pracy. Biorąc te wszystkie czynniki pod uwagę można – jak uważa autor – przyjąć w przybliżeniu, że spośród wszystkich więźniów skierowanych do pracy w kopalni „Janina” około 900-1000 straciło życie.

Do ofiar podobożu „Janinagrube” zaliczyć należy również więźniów, którzy nie podołali trudom pieszej ewakuacji obozu w styczniu 1945 roku. Dołączono ich (około 800) do wielkiej kolumny ewakuacyjnej więźniów obozu w Monowicach, którą poprowadzono na zachód pieszo do Gliwic. W trakcie przemarszu grupa więźniów z „Janinagrube” uległa rozproszeniu: część ewakuowano koleją ze stacji w Gliwicach do obozów Mauthausen i Buchenwald, inni dotarli pieszo aż do Gross – Rosen na Dolnym Śląsku.

W terenie podobożu „Janinagrube” esesmani pozostawili około 60 więźniów, którzy byli zbyt słabi, aby wyruszyć w drogę. Po wyzwoleniu zostali oni otoczeni opieką przez mieszkańców Libiąża.

Relacja b. więźnia Kazimierza Ślimaka. Pracował jako górnik w kopalni Milowice w Sosnowcu. W KL Auschwitz od 8-9 lutego 1944 r., numer obozowy 173503. APMAB. Zespół Oświadczenia, t. 35, k.71.

Końcem marca 1944 roku zostałem w raz z kolegą Stefaniakiem przewieziony do Libiąża, gdzie znajdowała się filia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu – „Janinagrube”. Przewieziono tam wówczas około 300 mężczyzn – jechaliśmy autami ciężarowymi.

Teren obozu „Janinagrube” przedstawiał się następująco:

Obóz leżał obok kolonii mieszkalnej kopalni węgla „Janina” – Obiegowej. Powierzchnia jego była prostokątna. Otaczał go podwójny rząd drutów kolczastych pod napięciem elektrycznym, rząd zewnętrzny był rozpięty na słupach betonowych. Na czterech rogach ogrodzenia stały wieże wartownicze z reflektorami. Brama wejściowa do obozu była umieszczona na przedłużeniu ulicy biegnącej pomiędzy budynkami kolonijnymi. [...] Wewnątrz ogrodzenia znajdował się piętrowy murowany budynek(jeden z budynków kolonii Obieżowa) zamieszkiwany przez więźniów. Do niego dobudowane było parterowe pomieszczenie, w którym znajdowała się obozowa

izba pisarska – Schreibstube. W piwnicy budynku piętrowego znajdował się bunkier stojący pojedynczy, przeznaczony dla więźniów karanych za jakieś przestępstwo. Prócz tego budynku znajdowały się baraki a mianowicie: barak kuchni, barak łaźni i lampowni (pomieszczenie na lampy górnicze). I barak, którego połowa zajęta była na ambulatorium, a druga połowę zamieszkiwali więźniowie. Między barakami znajdował się plac, na którym odbywały się apele. Na placu tym znajdowała się rabata kwiatowa. Poza ogrodzeniem obozu od strony kopalni znajdował się plac do gry w piłkę dla SS-manów.

s. 74.

Latem 1944 roku otrzymałem od sztygara Balcarka w dowód uznania za dobrą pracę kartkę, na którą w obozie miałem otrzymać skórzane buty (więźniowie nosili różne obuwie zarówno drewniane jak i skórzane). W obozie funkcje magazyniera pełnił polski Żyd – nazwiska nie pamiętam. Chciał mi dać stare podarte buty, a ponieważ ich nie przyjąłem, pobiegł ze skargą do lagerältestera Baumana. Ten wezwał mnie i przed barakiem zaczął mnie potwornie bić. Wrywałem się jak mogłem chyba dlatego zaczął mnie ciągnąc do swego pokoju z zamiarem ostatecznego rozprawienia się ze mną. Idąc za Baumanem spotkałem przechodzącego oberkapo Szwajce, który szedł w towarzystwie drugiego kapo. Krzyknąłem do Szwajcy po polsku (Bauman nie znał języka polskiego) „Zygmunt ratuj, on mnie chyba u siebie zabije”. Szwajca momentalnie zareagował. Znaleźliśmy się u Lagerführera Kleinmana, któremu Szwajca wszystko wytłumaczył i w ten sposób uratował mi życie.

Zeżnanie byłego więźnia Jana Mydlarczyka, nr obozowy 3309.
APMAB. Zespół Proces Maurera, t. 12a, k. 240.

Od marca 1944 do grudnia 1945 pracowałem w kopalni węgla „Janina” w Libiążu. Przy kopalni tej znajdował się mały obóz stanowiący filię obozu oświęcimskiego. W obozie tym więziono około 1300 więźniów, w liczbie tej było od 60 – 70 Polaków, resztę stanowili Żydzi czescy, francuscy, polscy i Rosjanie. Więźniowie ci byli zatrudnieni pod ziemią i na górze, pracowali wraz z robotnikami cywilnymi, mieszkali w obozie. Pożywienie dla więźniów dowożono samochodami z obozu Buna – Werke. Wydobyty węgiel szedł również do Buny w Monowicach, projektowano nawet urządzenie kolejki linowej pomiędzy kopalnią Janina a Buną. Pożywienie to było niewystarczające, więźniowie upadali z sił i umierali. Śmiertelność wynosiła w obozie przy Janinie od 2 do 6 więźniów dziennie. Zwłoki wywożono samochodami, które przyjeżdżały do Janiny z Buny. Stan istniejący w obozie i warunki życia więźniów znane były kierownictwu kopalni, gdyż urzędnicy zarządu przychodzili do obozu. Przypominam sobie dyrektora Krügera, który przychodził do obozu. W dniu 11 grudnia 1944 roku SS-mani odprowadzili wszystkich Polaków z Janiny do Buny, skąd przewieziono nas samochodami do obozu w Birkenau. Tam przebywaliśmy 4 dni, po upływie których transportem zbiorowym wywieziono nas do Mauthausen.

Zeżnanie SS-Schütze Ludwiga Hodiny, esesmana z załogi obozu „Janina” złożone w Krakowie 29 maja 1947 r.
APMAB. Zespół Proces Załogi, t. 50b, s. 374

[...]

Od marca 1939 r. do sierpnia 1943 r. pełniłem służbę w wojsku rumuńskim. Potem jako Volksdeutsch zostałem przeniesiony z armii rumuńskiej do armii węgierskiej i przydzielony do formacji Waffen-SS. Wysłano mnie zaraz do obozu w Oświęcimiu, a po 6 dniach stąd zostałem skierowany do kopalni „Janina”. Tutaj przebywałem 10-15 stycznia 1945 r. (dokładnie nie pamiętam). [...]

W Oświęcimiu pełniłem służbę w małym obozie „Janinagrube” (kopalnia w Libiążu) jako strażnik lub jako konwojent drużyny roboczej. Służbę strażniczą pełniłem na wieżach strażniczych, których początkowo było dwie, a później cztery, a drużyny konwojowałem od bramy części obozu, w jakim przebywali więźniowie – do kopalni i z powrotem. Nie dopuściłem się żadnego przestępstwa na więźniach i do żadnej winy się nie poczuwam. Również nie byłem świadkiem jakiegokolwiek przestępstwa takiego. Nie słyszałem również nic, co się dzieje w samym Oświęcimiu i o wszystkim dowiedziałem się dopiero w niewoli amerykańskiej.

(Wyrokiem Sądu Okręgowego w Krakowie z dn. 16.7.1948 r. Ludwig Hodina został skazany na 2 lata więzienia oraz 2 lata pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz przepadek mienia)

Protokół przesłuchania Jozefa Schwierzka, niemieckiego więźnia podobozu „Janina” i kapo, w miejscowości Fuerth 18 lutego 1946 r.
APMAB. Zespół Proces Załogi, t. 46a, k. 172.

Schwierzek stanowczo zaprzecza, aby maltretował i bił aż do śmierci jakiegokolwiek więźnia. Przyznaje, że bił niektórych więźniów. Co do innych maltretowań twierdzi, że jest zupełnie niewinny.

Zeznanie byłego więźnia Arie Tornera, numer obozowy 141629.
Jw., k. 173

Znam kapo Jozefa Schwierzka z obozu w Oświęcimiu a następnie z kopalni Janina. Schwierzek był znany ze swojej ogromnej brutalności i bestialstwa, w obozie i w kopalni. Bił więźniów, aż ci upadali nieżywi, tratował ich nogami. Nikt nie przewyższał w brutalności Schwierzka, jest on sprawcą wielu śmierci w obozie w Oświęcimiu i w kopalni Janina.

Zeznanie byłego więźnia Salomona Edelmana numer obozowy 141969.
Jw. s. 177

Byłem więźniem kopalni Janina przez 17 miesięcy i znałem Jozefa Schwierzka. Przypominam sobie dobrze o jednym wypadku, gdy Schwierzek bił tak ciężko pewnego Węgra, że ten zmarł następnego dnia rano. Schwierzek był tak okrutny w swoich metodach, że pewien SS Oberscharführer upomniał Schwierzka z powodu jego okrucieństw. SS Oberscharführer powiedział do Schwierzka: „Ci ludzie mają pracować, a nie być bici”.

Relacja byłego więźnia Eugeniusza Ciećkiewicza, numer obozowy 134047
APMAB. Zespół Oświadczenia, t. 30, s. 98-99.

W podziemiach kopalni pracowałem na oddziale IV. Pracowałem krótko, bo tylko cztery miesiące. Warunki pracy były bardzo ciężkie. Bez przerwy ze wszystkich stron chodnika lała się woda. Wypadki przy pracy zdarzały się często. Więźniami obsadzano najniebezpieczniejsze odcinki pracy – nie wszyscy znali język niemiecki, nie rozumieli poleceń i rozkazów sztygarów i kapo i ta właśnie bezradność więźniów była często powodem wypadków. Górnicy cywilni pomagali więźniom nie tylko w pracy, ale także przez donoszenie żywności, przekazywanie wiadomości, itp. Mnie samemu przez cały okres pracy podrzucano żywność przez młodego chłopca, którego nie znałem.

Zdarzały się wypadki, że za pomoc okazywaną więźniom górnicy dostawali się – na parę tygodni pobytu „poprawczego” – do naszego obozu. [...] Z cywilów, z którymi się stykałem, pamiętam sztygara nazwiskiem Szczurek – bardzo często przychodził więźniom z pomocą.

Relacja byłego więźnia Jana Serafina, numer obozowy 71976
APMAB. Zespół Oświadczenia, t. 19, k. 17, 18

Nie pamiętam dokładnie daty, ale było to w połowie 1944 roku. Stubenältester bloku murowanego – Niemiec z zielonym winklem, rozpoczął przy pomocy 2 lub 3 Rosjan pracę nad podkopem pod drutami ogrodzenia. Planował ucieczkę, czy miał uciekać sam, czy z Rosjanami, tego nie wiem. Podkop wykonywano przy ogrodzeniu przylegającym do wzgórza sąsiadującego z kolonią Obierzowa. [...] Traf chciał, że po dwóch dniach pracy nad podkopem majster komanda pracującego na terenie podobozu – Poznański, na polecenie Lagerführera, zarządził równanie do pionu w tej części wzgórza, która znajdowała się już w ogrodzeniu. [...] Po kilku ruchach łopatą podkop wykryto. Doniesiono o tym natychmiast Lagerführerowi. Stubenältester wraz z Rosjanami zostali ciężko pobici, skuci i odesłani do Politische Abteilung do Oświęcimia lub na Bunę. Po dwóch miesiącach wystawiono w podobozie szubienicę. Przywieziony został tylko Niemiec bez Rosjan. Wraz z nim przyjechał SS [mann – PS] Wieczorek z Politische Abteilung z Buny. On odczytał wyrok i Niemiec na oczach nas wszystkich i całej „świty” podobozu został powieszony. Zgon stwierdził Lagerarzt obozu Oświęcim. Zwłoki zabrano do Oświęcimia. Razem ze zwłokami odesłano Lagerälteste Otto, który w „Janinagrube” tak znęcał się nad więźniami.[...]

Któregoś dnia przyjechała do nas grupa pijanych esesmanów z Buny. Przyszli do kuchni, zostawili z personelu kuchennego tylko Żydów, nasypali piasku do kotłów i Żydom kazali je czyścić, znęcając się nad nimi.

Relacja byłego więźnia Zenka Maora, numer obozowy 141338.
APMAB. Zespół Oświadczenia, t. 127, k. 79-81.

[...]

W „Janinagrube” pracowałem w kopalni węgla kamiennego w przodku. Pracowaliśmy tam aż do ewakuacji obozu. 15 stycznia wróciliśmy do Oświęcimia, a w nocy z 17 na 18 stycznia rozpoczęliśmy w ok. 500 osobowych grupach pieszy marsz ewakuacyjny w kierunku Gliwic. W Gliwicach załadowano nas na towarowe wagony otwarte, bez zadaszenia. Byliśmy strasznie ściśnięci, każdy z nas siedział z rozkraczonymi nogami, gdyż między nimi siedział drugi człowiek. Jeden drugiemu plecami naciskał pierś. W jednym wagonie było chyba parę setek ludzi, bez jakiegokolwiek możliwości poruszania się. Tak staliśmy na torze kolejowym w tych

wagonach 2 dni na mrozie i śniegu. Zaraz po pierwszym dniu zmarło w wagonie kilkadziesiąt ludzi, których wyrzucono poza wagon. Po dwóch dniach stania nadszedł rozkaz opuścić wagony i kontynuować marsz pieszy w kierunku Raciborza.

Po parogodzinnym marszu za Gliwicami Niemcy rozkazali „krótki postój”. Byliśmy bardzo zmęczeni, gdy naraz zabrzmiał po niemiecku okrzyk „partyzaner kommen”. Możliwe, iż była to prowokacja, nie wiem, kto to krzyknął, ale po tym rozpoczęła się straszna strzelanina naszym kierunku przez niemieckich konwojentów. Strzelali bez miłosierdzia w cały ten tłum więźniów na wszystkie kierunki. Trwało to ok. 5 minut. Całe pole było pokryte ciałami i rannymi. Podczas tej strzelaniny, a właściwie masakry, w tym zamieszaniu zgubiłem mojego brata. Odnaleźliśmy się dopiero po oswobodzeniu.[...]

Po tym wydarzeniu, na rozkaz Niemców sformowaliśmy nowe grupy także po 500 osób w grupie i cała ta kolumna ruszyła w kierunku Raciborza prze Rybnik. W Rybniku mieliśmy nocleg o ile się nie mylę to w jakimś kinie, gdyż było pełno krzeseł. W Raciborzu natomiast spalimy w więzieniu. Z Raciborza prowadzono nas do Laobschütz, gdzie nocowaliśmy, skąd szliśmy kierunku Neustadt, następnie do Reichenbachu. W Reichenbachu spotkaliśmy się z inną grupą ewakuacyjną i jakiś czas szliśmy razem. Dotarliśmy do Rirschberg, gdzie nocowaliśmy w opuszczonym obozie koncentracyjnym, który został zlikwidowany na dzień przed naszym przybyciem. Następnie udaliśmy się do Löwenbergu, a stamtąd w kierunku Görlitz, Bauzen.

Prawie przez cały czas postępowaliśmy przed wojskami niemieckimi, byliśmy kierowani do budowy okopów i szańców. Pozostawialiśmy za sobą trupy rozstrzelanych za byle co, nawet pochylenie się podczas marszu groziła kula w głowę.

W ostatnim dniu przed oswobodzeniem nocowaliśmy w Hochkirche, Klein-Zelnik. Ten marsz trwał aż do 10 maja 1945 roku. Rano 10 maja o godz. 10.00 rano w pobliżu Klein-Zelnik zostaliśmy oswobodzeni przez wojska rosyjskie. Dzień wcześniej 9 maja na apelu byliśmy liczeni i było nas 120 ludzi. Tylu nas zostało z całej naszej ogromnej grupy.

D-Au I – 5/2 Rapportbuch HKB des KL Auschwitz Lager A I - zestawienia liczbowe, k. 45 – 62. CHIDK. Mikrofilm 1836, k. 313-303

Mai 1944 zgony Gute Hoffnung

6.05 – 1

8.05 – 1

13.05 – 1

19.05 – 1

20.05 – 1

Czerwiec 1944

1.06 – 1

7.06 – 1

12.06 – 1

15.06 – 2

17.06 – 1

19.06 – 2 (1 zgon przez zasypianie)

Lipiec 1944

26.07 – 2

28.07 – 1

Sierpień 1944

Nikt

Wrzesień 944

5.09 – 1

26.09 - 1

Październik 1944

12.10 – 1

20.10 – 2

Listopad 1944

1.11 – 1 (zgon przez zasypianie)

Grudzień 1944

10.12. – 1

23.12 – 1

D-Au II, III – 5/4 HKB des KL Auschwitz, k. 63-105 CHIDK, mikrofilm 1835, k. 571

Jeden zgon z Gute Hoffnung 12.10.1943 za okres od 6 września do 15 października

Po odkryciu grupowych uciezek z obozu w Monowicach, uważanych za jedno z najcięższych wykroczeń, w wymierzanie kar (poza esesmanami z wydziału politycznego) osobiście angażował się komendant Heinrich Schwarz. Przedłużał on wówczas wieczorne apele do późnych godzin nocnych, względnie po ich zakończeniu nakazywał ponowne zebranie na placu apelowym wszystkich więźniów tej samej, co uciekinierzy, narodowości. Apele te kończyły się często wybraniem 10 – 20 więźniów i odprowadzeniem ich do obozowego aresztu. Dokonujący selekcji esesmani nie ujawniali jaki jest jej cel, starając się dać do zrozumienia, że wybrani więźniowie poniosą śmierć. Wkrótce wszakże okazało się, iż więźniowie ci są karnie przenoszeni

do podobozów KL Auschwitz położonych przy kopalniach węgla kamiennego (przede wszystkim do pracy w kopalni „Janina” w Libiążu)⁶⁰.

Pierwszym dowódcą batalionu mianowany został SS-Obersturmführer Paul Müller. Po jego nominacji na stanowisko Lagerführera podobozu Neustadt (w Prudniku) we wrześniu 1944 roku dowództwo batalionu przejął SS-Obersturmführer Josef Kollmer, którego z kolei po dwóch miesiącach zastąpił SS-Hauptsturmführer Otto Brossman⁶¹.

Centrum przechowywania Zbiorów Historyczno – dokumentalnych w Moskwie, Fond 502-2-19, mikrofilm 1900, klatki 508-551, 556—573.

Wiemy też, że w sierpniu 1944 roku w kopalni zatrudnionych było przeciętnie około 800 więźniów (maksymalnie do 807, z których pod ziemią zatrudniano 522 więźniów, na powierzchni 208, zaś wynajmowano Wehrmachtowi 81. Praca pod ziemią trwała 8 godzin i 45 minut (na powierzchni 8 godzin) a czas pracy kształtował się następująco

I zmiana – od 6.00 do 14. 45

II zmiana - od 15.00 do 23.45

III zmiana od 22.15 do 7.15

Zatrudniano 24 fachowców, [przede wszystkim ślusarzy i elektryków, pozostali (783) to pomocnicy. 6 i 27 sierpnia był dniem wolnym dla więźniów zatrudnionych na dole, więźniowie na górze pracowali bez zmian.

strzeżonych przez 3 oficerów i 35 podoficerów i szeregowców

Forderungsnachweis Miesięczne zestawienia zatrudnienia więźniów i więźniarek KL Auschwitz, D- Au I – 3a/370/7 nr inw 1578600 s. 459 za okres 1-31 grudnia.

106 dniówek fachowców za 6 RM

12254 dniówek pomocników za 49016 RM

Razem 49622 RM.

Fachowców 2-5, reszta pomocników ok. 400 do 19 grudnia, 22 grudnia aż 502, stopniowo spadek do ok. 460.

⁶⁰ Nie udało się ustalić ile odbyło się takich selekcji. Jedną z nich niewątpliwie miała miejsce po ucieczce z obozu więźniów Tomczyka, Milaczewskiego, Peller, Gocławskiego i Żurkowskiego. APMAB. Zespół Oświadczenia, relacje b. więźniów: Jana Czekaja, t. 87a, k. 38; Jana Łukasika, t. 87a, k. 54; Józefa Kubika, t. 87a, k. 71; Tadeusza Kuchty, t. 87a, k. 77; Jerzego Habuza, t. 87a, k. 137; Dionizego Kwiatkowskiego, t. 47, k. 106; Mieczysława Piłata, t. 52, k. 98; Jana Ławnickiego, t. 60, k. 98, 99; Władysława Siła, t. 60, k. 127; Bolesława Majcherczyka, t. 73, k. 89; Jana Jasika, t. 113, k. 53; APMAB. Zespół Wspomnienia, wspomnienie Ryszarda Kujawy, t. 26, k. 75; Jana Margiela, t. 88c, k. 6; Floriana Jurkowskiego, t. 48, k. 50; Józef Chyc, op. cit., s. 231; *Biografia byłych więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych*, Philadelphia 1974, s. 147, 148.

⁶¹ APMAB. Kommandantur – Sonderbefehl AL. Auschwitz III z 27 V 1944 r. oraz Kommandantufbefehl KL Auschwitz III nr 11/44 z 11 XI 1944 r. Irena Strzelecka, *Podobóz Neustadt. Zeszyty Oświęcimskie* (1971), nr 13, s. 160-161. Prawdopodobnie w tym samym czasie kompanie wartownicze w Brzeżince (za wyjątkiem tzw. „psiej kompanii”) otrzymały nowe numery (od 1 do 4); zapewne też podporządkowano je – podobnie jak oddziały wartownicze w Monowicach - dowództwu batalionu KL Auschwitz II. Kompanie pełniące służbę w obozie macierzystym zachowały dotychczasową numerację i zapewne weszły w skład batalionu wartowniczego KL Auschwitz I. APMAB. Standortbefehl nr 29/44 z 25 XI 1944 r.

D- Au I – 3a/370/6 za 1-31 październik s.395

245 dniówek fachowców po 6 RM – 1470 RM

11414 dniówek pomocników za 4 RM – 45656 RM

Razem 47126 RM za 11659 dniówek

Ok. 8-9 fachowców i 390 pomocników. W dniach 3 i 17 tylko po 50-70 więźniów w pracy

Listopad 1 – 30 s. 414

88 dniówek fachowców za 6 RM 528RM

11569 dniówek pomocników za 4 RM – 46276 RM

Razem 46 804 RM za 11657 dniówek

Po 2 – 3 fachowców i ok. 400 pomocników 436 najwięcej 5 listopada, potem lekki spadek do 399. po 60-63 w dniach 7 i 21 listopada

D- Au I – 3a/370/5 za okres 6-30 wrzesień 1943 s. 350

167 dniówek fachowców po 6 RN – 1014 RM

6653 dniówek pomocników po 4 RM – 26612 RM

Razem 27626 RM

Wpisy od 6 września w granicach 280-265 więźniów, 29-go już 402, w dzień potem 423 zatrudnionych.

Razem dniówek 6822

19-go tylko 17 zatrudnionych.

Mat Rot. II s. 60 20.01.1944 stan 437

Mat RO t VII s. 475 stan 597

D-Au III 5/3bHKB Buna, t. 8, k. 608. Meldunek o przeniesieniu 2 więźniów z Zweiglager Gute Hoffnung z dnia 12 VIII 1944 więźniowie 141410 Lajb Paczenczerski i 141449 Meier Pila – przeniesienie do Auschwitz.

Französische Aktiengesellschaft Galizische Bergwerksgesellschaft, Libiaz.